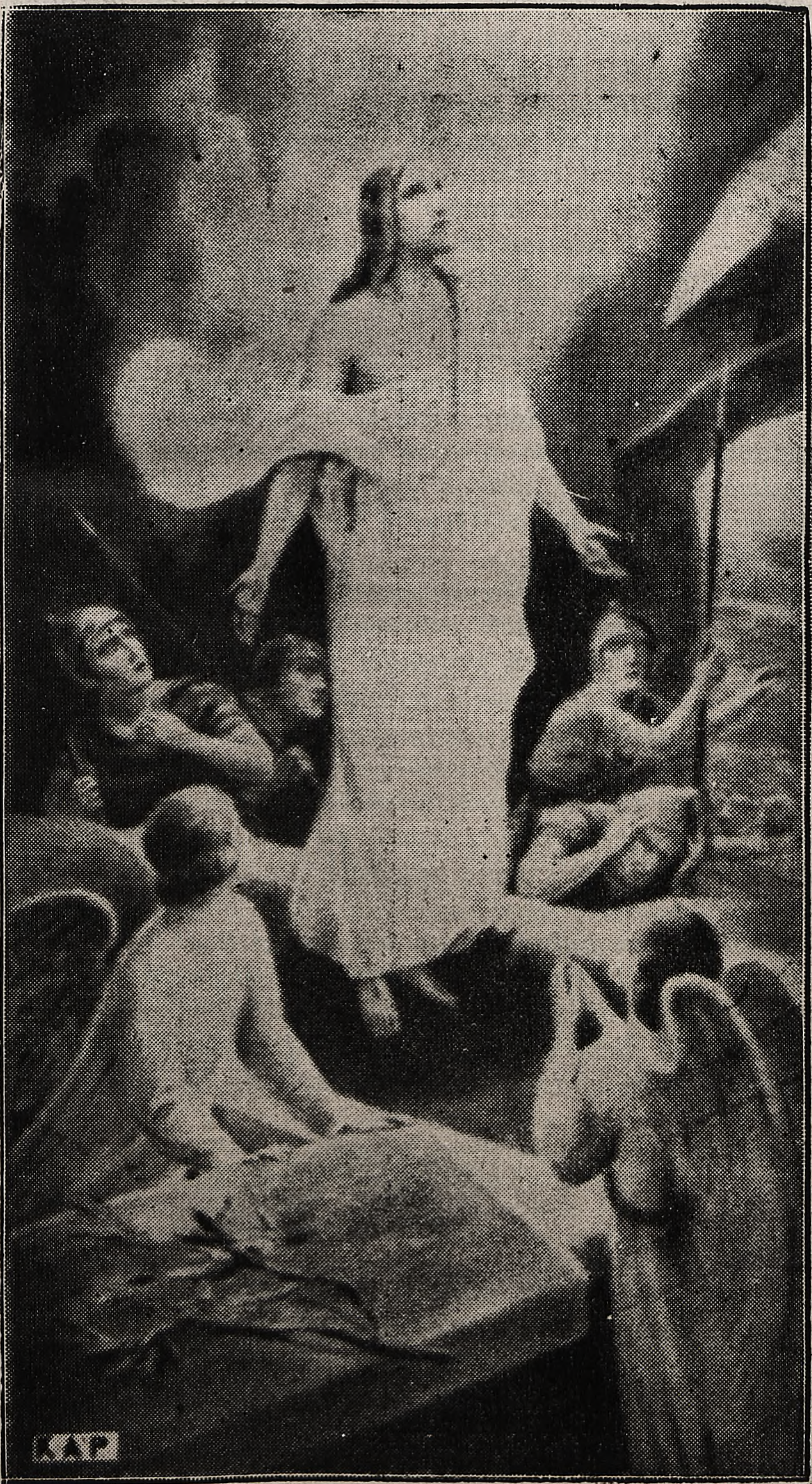
Rok II Tarnów, dnia 1 kwietnia 1934 Nr. 13

NASZA SPRAWA

Ilustrowany tygodnik katolicki Diecezji Tarnowskiej

Adres Redakcji i Administracji: Tarnów — ul. Piłsudskiego L. 9

Cena egzemplarza 10 groszy. Rocznie z przesyłką 5·— Zł, półrocznie 3·— Zł. — Konto P. K. O. Nr. 404·750



W dzień Zmartwychwstania

Słyszę, jak cudnie grają dzwony,
Jak pieśń ich płynie aż pod nieba
strop — — —
„Niech będzie Chrystus pochwalony"
Słyszę, jak szepce tak pan, jak i chłop.

Słyszę przecudne dzwonów granie
Na całym świecie, zlane w wielki
hymn — — —
„Przez Twoje święte Zmartwych-
wstanie"
Wierny lud śpiewa. Wstał z grobu
Bóg Syn.

Rozkołysane dzwony w wieży,
Melodja dźwięków mknie ku niebu,
wzwyż — — —
Odwieczną prawdę znowu szerzy,
Zmartwychwstał Ten, co dla nas
dźwigał krzyż.

Zmartwychwstał... Wszystkie dzwony
dzwonią,
Rozedrgane wieszczą ten wielki cud.
Klonią się serca, dusze klonią,
Hymn uwielbienia śpiewa wierny lud.

Wanda Konieczna

W Wielkie Święto Triumfu Zbawiciela świata, składamy u stóp JE. Najdostojniejszych Arcypasterzy naszych, z głębi serca płynące życzenia zwycięstwa sprawy Bożej — i pełnego rozwoju Akcji Katolickiej!

Wszystkim P. T. Przyjaciołom i Czytelnikom „Naszej Sprawy“ niech Pan Jezus Zmartwychwstały da dużo radości i prawdziwy pokój, którego świat dać nie może!

REDAKCJA

Alleluja...!

Smutny nastrój panuje w świecie. Z jednej strony nędza i braki materjalne gnębią prawie wszystkich i zatruwają wszelką radość życia, a z drugiej najrozmaitsze i nieoczekiwane przewroty, przesunięcia, nie pozwalają nawet na pewność, że stan dotychczasowy utrzyma się i jutro jeszcze do nas będzie należeć. — Smutek zatacza szeroko swe kręgi i jak trucizna sączy coraz więcej jadu w rozbolałe rany społeczeństwa. Stan ten, acz przykry i bolesny, ma tę dodatnią stronę, że wykazuje ludziom namacalnie bankructwo wszelkich ziemskich teoryj, a równocześnie kieruje ducha ku wyższym wskazaniom, każe szukać Lekarza i Zbawcy, już nie w ziemskich wielkościach, ale we wszechmocnej i miłosiernej Opatrzności.

Kościół, któremu obcy jest wszelki upadek ducha i który wierzy w ostateczne zwycięstwo prawdy i dobra, głośniej może niż kiedyindziej, obwieszcza światu tę wielką prawdę, mając na jej potwierdzenie triumf Chrystusa Zmartwychwstałego. Na falach rezurekcyjnego głosu dzwonów, chce ją zanieść w każde serce ludzkie i przepoić je nadzieją lepszego jutra. — Ponad mgły smutku i niedoli unosi się radosne i triumfalne: „Alleluja“, które dreszczem tajemniczym wstrząsa człowieka i przenosi go w krainę radości. — Tak, bo w promieniach triumfu Zmartwychmstałego Chrystusa groza śmierci zmienia się w uśmiech snu kojącego, a każdy ból i cierpienie ukazuje się, jako okres pielgrzymowania ziemskiego ku życiu wiekuistemu, — tem piękniejszemu i bogatszemu w bezmiar radości, im cięższą i trudniejszą była ta ziemska pielgrzymka.

Chrystus zmartwychwstał — to nie legenda, ale prawda i historyczny fakt, stwierdzony świadectwem i męczeńską śmiercią naocznych świadków, którzy rzuciwszy zacisze domowe, szli pośród pośmiewiska, wzgardy i prześladowań przez wszystkie podówczas znane kraje i sami wołali: „A jeśli Chrystus nie zmartwychwstał, próżne jest nasze przepowiadanie i próżną nasza wiara“ (I Kor. 14, 15). I przeobrażenie apostołów, ludzi zwyczajnych i przeciętnych, w nieustraszonych bohaterów i męczenników wiary, i odrodzenie świata ówczesnego, i nasza wiara dzisiejsza, i potęga Kościoła — to wszystko byłoby niepojęte bez cudu Wielkiejnocy, bez chwalebnej postaci Chrystusa, łamiącego śmierć i odnoszącego zwycięstwo nad światem.

Radość ze Zmartwychwstania Pańskiego — i wielkanocne: „Alleluja“ musi być udziałem wszystkich, nawet tych najmniejszych, upośledzonych i wydziedziczonych. I oni muszą zrozumieć, że droga do odrodzenia, do zmartwychwstania, prowadzi przez ból i cierpienie, i że cierpienie nie jest celem, lecz tylko środkiem do urzeczywistnienia planów Bożych względem ludzkości.

I nie jest to bynajmniej ironją, gdy Kościół głodnemu i przygnębionemu ciężarem trosk doczesnych, każe weselić się z triumfu Chrystusa, bo naprzód, pod kątem wieczności, ubogi materjalnie, stokroć bogatszy jest i szczęśliwszy od posiadacza dóbr ziemskich ze skalaną grzechem duszą, a powtóre, w każdem cierpieniu tkwi już zarzewie lepszego jutra, tem pewniejszego, im krzyż jest większy, a poddanie się woli Bożej ochotniejsze.

Dzieje Chrystusa — to dzieje świata i dzieje poszczególnych jednostek ludzkich. Poprzez Golgotę cierpień prowadzi droga do jasnej przyszłości, do chwały poranku wielkanocnego. Przed załzawionemi oczyma ludzkości staje dziś Chrystus Zmartwychwstały i zwiastuje jej odpoczynek po trudach życia, jasność i radość po bólu i cierpieniu, triumf i chwałę po poniżeniu i wzgardzie. „Wy się smucić będziecie, ale smutek wasz w radość się obróci“ — oto Jego obietnica, pewna i nieomylna, bo na wieczności Boga oparta.

I stąd radosne „Alleluja“ staje się wspólnym nastrojem wszystkich — i nawet tam, gdzie wszelka ziemska nadzieja zawodzi, niesie jasny promień nadziei i zwycięstwa — — —

J. E. Ks. Biskup Ordynarjusz Dr. Franciszek Lisowski wydał w dzień Św. Józefa list pasterski do wiernych Swej Diecezji o rodzinie chrześcijańskiej. Ten list będzie czytany z ambony przez szereg najbliższych niedziel.

Ewangelja
na Wielką Niedzielę.

(Mar. 16).

Onego czasu Marja Magdalena i Marja Jakóbowa i Salome nakupiły wonnych olejków, aby przyszedłszy namazały Jezusa. A bardzo rano pierwszego dnia tygodnia przyszły do grobu,-gdy już weszło słońce. A mówiły między sobą: „Kto nam odwali kamień ode drzwi grobowych?“ A pojrzawszy zobaczyły odwalony kamień; był on bardzo wielki. I wszedłszy w grób, ujrzały młodzieńca, siedzącego po prawej stronie, ubranego w szatę białą i zdumiały się. Który im rzekł: „Nie lękajcie się! Jezusa szukacie Nazareńskiego ukrzyżowanego? Wstał, niemasz Go tu! Oto miejsce, gdzie Go położono! Ale idźcie i powiedzcie uczniom Jego i Piotrowi, iż was uprzedza do Galilei. Tam Go ujrzycie, jako wam powiedział!“

* * *

Marja Magdalena i Marja Jakóbowa i Salome idą wczesnym rankiem do grobu Pana Jezusa. Nakupiły wonnych olejków i chcą namaścić Ciało Chrystusowe. Po raz ostatni. Widziały wprawdzie przy pogrzebie w Wielki Piątek, że nie żałował cennych prześcieradeł Józef z Arymatei, że Nikodem przyniósł sto funtów mirry i aloesu (Jan 19, 39) — widziały to, ale jeszcze chciały wyświadczyć przysługę pośmiertną umiłowanemu Mistrzowi.

Idą w nastroju smutnym, wielkopiątkowym. Myślą po drodze o śmierci, o pogrzebie, o kamieniu grobowym, o namaszczeniu umarłych... Gdy jednak przyszły do grobu — słyszą pocieszającą wiadomość: „Jezusa szukacie Nazareńskiego, ukrzyżowanego: Wstał, nie masz Go tu; oto miejsce, gdzie Go położono“. I tak — wielki smutek skończył się jeszcze większą radością... Pan Jezus prawdziwie umarł — ale też prawdziwie zmartwychwstał!

Często może jesteśmy w nastroju smutnym i wielkopiątkowym. Droga życia naszego też może taka, jak tych niewiast ewangelicznych... Idziemy w nocy — wokoło nas ciemno. Wszystko, zda się, jest już pogrzebane... wszystko stracone; chwilami przychodzi nawet myśl, że chyba i Bóg umarł i został pogrzebany. Gdyby bowiem był, gdyby się opiekował nami i światem — to chyba nie dopuściłby do tego, by się działy na świecie takie okropności i zbrodnie, jakie się dzieją; chybaby nie pozwolił, by triumfowała bezbożność i niewiara, jak tu i tam triumfuje; chybaby nie byli prześladowani ludzie uczciwi i niewinni, jak niestety są prześladowani... Chwieje się może czasem nasza wiara w Opatrzność i opiekę Boga nad nami i światem. Duszę może zwątpienie ogarnia...

W takich chwilach nie opuszczajmy Boga. Patrzmy na niewiasty ewangeliczne. Do umarłego Chrystusa idą, o pogrzebie, o grobie myślą, ale przecież idą, szukają — i znajdują więcej nawet, niż się spodziewały — triumfującego Chrystusa. Na końcu drogi naszej nawet najciemniejszej, po doświadczeniach i zawodach nawet najdotkliwszych — spotkamy się, wcześniej czy później, z Chrystusem-Zwycięzcą.

Zmartwychwstanie Pana Jezusa było zawsze źródłem radości i pokrzepienia dla wyznawców Chrystusa. Tem Zmartwychwstaniem krzepili się Apostołowie w swoich trudach i zawodach; tem Zmartwychwstaniem krzepili się męczennicy wszystkich czasów wśród cierpień i mąk, jakie przeżywali; tem Zmartwychwstaniem krzepi się Kościół katolicki i corocznie na Wielkanoc wychodzi do nas z tą radosną wieścią: „Niemasz Go tu, oto miejsce, gdzie Go położono“. Tem Zmartwychwstaniem i my pokrzepiajmy nasze dusze, gdy z jakiegoś powodu wdziera się do nich smutek, zwątpienie...

Jak Chrystus zwyciężył Swoich wrogów — i my zwyciężymy. Ale jak Pan Jezus zwycięstwo Swoje okupił cierpieniem, ofiarą a nawet śmiercią — tak i my nie czem innem, ale ofiarą i walką i pracą zwycięstwo na ziemi musimy zdobywać. Narzekanie, biadanie nic nam nie pomoże. Niewiasty, o których mówi Ewangelja, zobaczyły triumf Chrystusa, bo nie poprzestały na swych uczuciach dla Pana Jezusa a narzekaniach na Jego wrogów — one działają — wstają wczas rano — nie żałują pieniędzy na drogie olejki, nie liczą kroków, nie boją się niebezpieczeństw i trudów — wszystko biorą na siebie i śmiało a odważnie idą do Chrystusa. Są smutne wprawdzie i przygnębione śmiercią Jezusową, ale przecież idą... Nic dziwnego, że Go znalazły i to w świetniejszym stanie, niż się spodziewały. Sprawa Chrystusowa zwycięży, choćby nie wiem jak była pogrzebana, nie wiem jak wielkim kamieniem przywalona, nie wiem jak strzeżona przez wrogów. Zobaczymy triumf sprawy Chrystusowej — ale wtedy, gdy zrozumiemy, że naszym obowiązkiem katolickim jest dziś: ofiara, praca, czyn... P.

WSTAŃ BIEDNA DUSZO...!

Chrystus zmartwychwstał! Chrześcijańskie dzwony
Radosną światu ogłosiły wieść:
Chrystus zmartwychwstał! Spiesz duchu strapiony
Zmartwychwstać z Bogiem, do nieba się wznieść.
Grobowy kamień, coć serce naciska,
Odwal z twych piersi i żyw zmartwychwstań!

— — — — — — — — — — — —

Chrystus zmartwychwstał, a z Chrystusem razem
Słońce z zimowych zmartwychwstało chmur,
Błysnęło ciepłem. Za jego rozkazem
Stopione śniegi polały się z gór.
Zimna pierś ziemi ociepłała zwolna,
Wre życie w trawkach i w korzonkach zbóż...
A czyliż dusza człowiecza — niezdolna,
Raz wyziębiona — ocieplić się już?
Wstań biedna duszo...!

SYROKOMLA

Kalendarzyk liturgiczny na Oktawę Wielkanocy r. 1934

I w tym tygodniu, podobnie jak w poprzednim, wszyscy Święci Patronowie ustępują miejsca tajemnicy Odkupienia, a w szczególności pamięci Zmartwychwstania Pańskiego.

		wschód słońca	zachód słońca
1	WIELKA NIEDZIELA rozpoczyna czas wielkanocny, który trwa aż do Św. Trójcy. W tym czasie w każdą niedzielę przed główną Mszą Świętą. t. zw. Sumą, odbywa się uroczysta procesja, w czasie której śpiewa się przepiękną pieśń wiosenną o zmartwychwstaniu, zaczynającą się od słów: Salve festa dies. Podajemy ją w polskiem tłomaczeniu: Witaj, dniu uroczysty, czcigodny po wszystkie czasy, w którym Bóg piekło pokonał i w niebie panuje! Oto wdzięk odradzającego się świata świadczy. że powróciły ze swoim Panem wszystkie dary, Albowiem Chrystusowi po smutnej męce sprzyjają gaje zielenią i łąki kwiatami! — — — We Wszystkie dni wśród Oktawy Zmartwychwstania Pańskiego rozbrzmiewa często w obrzędach kościelnych radosne: Alleluja i codziennie czyta się we Mszy Świętej inny ustęp z Ewangelji o zmartwychwstaniu. Dzisiejszą Ewangelję, o przybyciu Świętych Niewiast do Grobu, przytaczamy w całości na stronie 3.	5'39	18'30
2	PONIEDZIAŁEK WIELKANOCNY. Ewangelja święta (Łuk. 24, 13-35) opowiada o spotkaniu Pana Jezusa z uczniami, idącymi do Emaus, którzy poznali swego Mistrza po łamaniu chleba, czyli w Komunji Świętej.	5'37	18'32
3	WTOREK WIELKANOCNY. Ewangelja święta (Łuk. 24, 36-47) przypomina nam o zjawieniu się P. Jezusa wśród uczniów, których pozdrowił słowami: „Pokój wam“, pozwolił się im dotykać, a nawet jadł z nimi, by ich przekonać o Swem zmartwychwstaniu.	5'35	18'33
4	ŚRODA PO WIELKANOCY. Z Ewangelji Św. Jana (21, 1-14) dowiadujemy się, jak Pan Jezus dał się poznać uczniom przy połowie ryb na jeziorze Genezaret.	5'32	18'35
5	CZWARTEK PO WIELKANOCY. Św. Jan Ewangelista (20, 11-18) opowiada o ukazaniu się P. Jezusa Marji Magdalenie, płaczącej nad grobem.	5'30	18'36
6	PIĄTEK PO WIELKANOCY. Pierwszy Piątek kwietnia, poświęcony N. Sercu P. Jezusa, jednak Mszę Świętą odprawia się o Wielkanocy. W tym dniu czyta się z Ewangelji Św. Mateusza (28, 16-20) o rozkazie P. Jezusa, danym uczniom po Zmartwychwstaniu, by poszli na cały świat: nauczać chrzcić i wychowywać wszystkie narody. Ten rozkaz spełnia Kościół po wszystkie czasy przez swych kapłanów i misjonarzy.	5'28	18'38
7	SOBOTA PO WIELKANOCY. Dziś rozważamy ustęp z Ewangelji Św. Jana (20, 1-9) o odwiedzinach Grobu przez Św. Apostołów Piotra i Jana i utwierdzeniu ich w wierze w zmartwychwstanie Pana Jezusa.	5'26	18'40
8	NIEDZIELA BIAŁA. Nazwa jej stąd pochodzi, że ci, którzy w dawnych czasach przyjmowali Chrzest Św. w Wielką Sobotę, chodzili w BIAŁYCH SZATACH aż do tej niedzieli. Zwiemy ją także Przewodnią, jako pierwszą po Wielkanocy. Dziś Kościół czyta Ewangelję Św. Jana (20, 19-31) o ustanowieniu Sakramentu Pokuty. — Czyśmy go przyjęli już w tym roku? Rozważmy słowa P. Jezusa i zastosujmy je do siebie.	5'24	18'41

Zmiany księżyca: Ostatnia kwadra dnia 7 kwietnia o godzinie 1 min. 48.

Wielkanoc

Wielkanoc... tak napozór spowszedniałe dla nas to słowo — tak mało zastanawiamy się nad jego znaczeniem i pochodzeniem — przebrzmiewa ono, jak wiele innych, w potocznej mowie naszej.

Ale gdy uprzytomnimy sobie ów wielki cud, jaki dokonał się owej pamiętnej nocy, kiedy Bóg-Człowiek powstał z grobu i gdy rozważać będziemy to wielkie dzieło Odkupienia świata, ogarnie nas jakaś cześć tajemnicza, owładnie nami podziw i niewypowiedziane uczucie wdzięczności, miłości i uwielbienia ku Temu, który dla zbawienia dusz życie Swe na twardem drzewie krzyża położył.

Wielkanoc ma w sobie jakiś niepojęty czar, nieokreślony urok, moc i siłę. Wielkanoc — to święta najmilsze, najweselsze i najdroższe dla każdego chrześcijanina; wionie od nich jakieś przedziwne wyczekiwanie radości i spokoju, przemiany i odrodzenia; budzi się jakaś nieprzeparta. miłość Boga i życia, jakaś dążność do pojednania, przebaczenia i ukojenia.

Dziwny ten nastrój w całem jestestwie człowieka, w całem jestestwie natury i świata. Wielkanoc — to rocznica najdroższa dla narodów chrześcijańskich, to rocznica zwycięskiego triumfu nieba nad piekłem, światłości nad ciemnościami, życia nad śmiercią, świętości i czystości nad brzydotą i ohydą grzechu, sprawiedliwości nad obłudą, fałszem i kłamstwem.

* * *

O cześć Ci, Chryste, chwała i uwielbienie! Cześć Ci, Synu Boży i Synu Człowieczy, za spełnione dzieło Odkupienia!

Króluj, o Chryste, całemu światu, króluj w sercach i duszach wszystkich narodów świata! Spraw, o Jezu, niechaj pamięć Twego Zmartwychwstania i zwycięstwa nad śmiercią powoła do zmartwychwstania z cieniów i więzów śmierci duchowej, z otchłani moralnego upadku jednostki i narody, niechaj prowadzi je drogami światłości, drogami cnoty prawdy, pojednania, zgody i miłości.

Niechaj ludzkość cała odrodzi się i wkroczy na jasne drogi uczciwego życia i szlachetnych czynów — niech życie jej upodabnia się do życia Boskiego Mistrza — a wtedy nastanie na ziemi upragniony prawdziwy pokój Boży i spłynie na świat błogosławieństwo niebios.

Adela Świątkówna

Święty z wieśniaczej chaty

(Na dzień kanonizacji Bł. Jana Bosko — 1 kwietnia)

Był rok 1815. Dopiero co przeszła burza wojen napoleońskich, Północne Włochy przestały być traktem wojennym wojsk wszelkich narodowości. W Piemoncie zapanował nareszcie spokój, choć kraj jeszcze się nie odbudował a głód i bieda panowały wszędzie.

W małej wiosce piemonckiej, w pobliżu niewielkiego miasta Castelnuovo, zwanej Becchi, mieszkali skromni, ubodzy i prości wieśniacy: Franciszek i Małgorzata Bosko. Małgorzata była drugą żoną Franciszka, po śmierci pierwszej, z której miał syna Antoniego, wówczas dwunasteletniego. W 1815 r. 16 sierpnia urodził się im syn Jan, — w dwa lata później Józef. W roku 1817 śmierć Franciszka Bosko, żywiciela rodziny, osierociła ubogą chatę w Becchi.

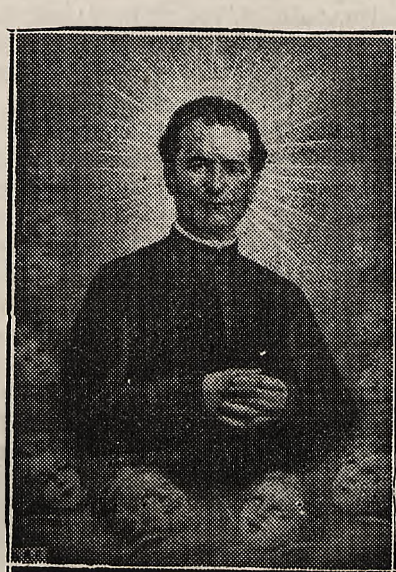
Chata była naprawdę uboga. Zwyczajem włoskich biedniejszych gospodarstw, dom mieszkalny stanowił jedną całość ze stodółką i budynkiem inwentarskim. Skromnym był dobytek tych ludzi i wielki niedostatek w domu —„ kędy Duch tchnął“ i natchnął małego Janka do wielkiego dzieła.

Któż lepiej, jak Jan Bosko, mógł rozumieć tęsknoty lub niewyrażone potrzeby małych, źle wychowanych chłopców?

Matka jego, kobieta prosta, lecz rozumna, wychować go umiała; prosta mądrość chrześcijańska dała jej to natchnienie. W domu panowała bojaźń i cześć Boga — spokój serc i radość nawet wśród ubóstwa. Wczuła się duchem ta prosta kobieta w swoje święte posłannictwo, zrozumiała, jaki jest stosunek ludzi do Boga, sąsiadów i wszystkich bliźnich, wychowała więc dzieci bogobojnie.

Śmierć ojca wniosła do chaty smutek i boleść matki, a sieroctwo dzieci.

Janek, w chwili śmierci ojca, nie mógł jeszcze zrozumieć wielkiej straty, jaką poniósł, ale na całe życie zapamiętał bolesne słowa matki: Janku! nie masz już ojca! i myślał często o innych dzieciach, którym było jeszcze gorzej. Tyle im brakowało i materjalnie i duchowo. Już, jako mały chłopiec, uchodził w całej wiosce za dziwne



dziecko. Bo też i niezwykłem było, gdy jako ośmioletni zaledwie chłopiec, zbierał swoich towarzyszy i opowiadał im różne historje i przykłady, a mówił tak, że gdy skończył, prosili, by mówił jeszcze. Często i starsi mieszkańcy wioski Becchi i Castelnuovo stali zasłuchani i przejęci tem, co mówił natchniony chłopiec.

Wyobraźmy sobie owe wieczory zimowe, gdy wszyscy zaproszeni do chaty rodziny Bosko, słuchali przemówień Janka. Mówił rzeczy proste, nie

Z naszej parafji (c. d.)

„Tania Kuchnia“

Nic ciekawego nie powiem, skoro przypomnę, że dzisiaj drzwi nie zamykają się przed rozmaitego rodzaju włóczęgami i wyciągającymi rękę o wsparcie. Jest w tem zjawisku i pewne rozwydrzenie: Idą po gościńcach chłopy, jak dęby i nie wstydzą się żebrać. Ale każ mu w lecie zatrzymać się przy gospodarstwie i pomóc w pracy na polu, a za to dostanie jeść i złotego, to splunie i powie, że mu się „nie opłaci“

Idą fircyki przeróżnego rodzaju z jakimś papierem w ręce, wyłgiwają grosz pod szlachetnem hasłem, biorącem głupich na wędkę: „Odbywają krajoznawczą podróż po Polsce“. A są i tacy sąsiedzi z okolicznych wiosek, co to przyjdą do miasta, po sprawunkach do starostwa, do sądu i po załatwieniu sprawy, nuże po domach na zbiórkę „po gradobiciu“...

Tymczasem w każdej parafji jest moc biedy i nędzy... swojej. O niejednej się nie wie, o drugiej się wie, ale się jej nie ratuje. A są w parafjach biedni, którzy nie mają nieraz co do ust włożyć, dzieci maleństwa przymierają z głodu i więdną. Najpiękniejszy okres życia przechodzi im w grozie nędzy, głodu i zimna,

Trzeba przyznać, że Rząd dużo robi i wiele stowarzyszeń zdobywa się na wielkie wysiłki, aby złagodzić grozę nędzy i głodu. Pracują przy województwach i starostwach komitety dożywiania, rozdziela się po powiatach artykuły żywnościowe, obuwie, materje. Jeszcze większą energję wykazują towarzystwa dobroczynne, zwłaszcza po miastach, działające z ramienia Kościoła, działa szereg komitetów parafialnych, odbywają się po parafjach prawie wszystkich zbiórki, ale i bieda rośnie.

Byłem kiedyś na posiedzeniu w sprawie dożywiania dzieci szkolnych. Uchwalono, wybrano komitet, omówiono, co, w czem, kiedy, jak będą jadały — ślicznie! Szczęść Boże!

A dzieci pozaszkolne? Prawie niemowlęta? A biedni w parafji? Jest ich dużo! Za dobrych czasów, ci chałupnicy, ci komornicy, zwyczajnie liczną rodziną obdarzeni, pracowali u gospodarzy bogatych, za gotówkę, za jedzenie, za zagon pod ziemniaki, ale dzisiaj gospodarz rękę skurczył, nauczyli się sami robić i karku butnego przyginać, biedaków nikt za pieniądze do roboty nie prosi, warsztaty pracy stanęły a jeść trzeba!

Widocznie to samo myślał i nasz ks. Proboszcz, bo przy końcu zebrania zapytał przewodniczącego: A któż nakarmi dzieci pozaszkolne, biednych,

umiejąc przecież wiele. Sam będąc małym, mówił o wychowaniu chłopców, o sprawiedliwem ich strofowaniu, jak to niedobrze, gdy chłopcy włóczą się po ulicach i zaułkach, sami, bez opieki i celu, gdy się nie uczą niczego i nie będą nigdy niczem, gdy nie kształcą się w rzemiośle lub w miarę zdolności i wyżej. Mówił też dużo o Bogu i Jego miłosierdziu dla wszystkich ludzi. Bóg jest, jak słońce; ogrzewa wszystkich, ale nie trzeba od tego Słońca uciekać. Małym będąc, stawał na krześle, by go wszyscy dobrze słuchać mogli i przez długi wieczór tak prawił i pełną prostoty mową przykuwał uwagę zgromadzonych. Już wtedy mówiono do Małgorzaty, że syn jej będzie księdzem i że wiele dobrego uczyni.

Tymczasem jednak niepodobna było mówić o tem, bo w chacie był niedostatek i o nauce nie można było nawet myśleć. Samej kobiecie ciężko było utrzymać rodzinę. Bóg jednak czuwał nad nią i jej bliskimi.

Janek z natury zawsze wesoły i żywy, pomagał matce w pracy, jak mógł, ale widać było, że poza tem Bóg go przeznaczył nietylko do pracy w własnej zagrodzie. Janek zapragnął mieć rodzinę szerszą. I pewnego razu śni się Jankowi, że znajduje się na obszernym dziedzińcu, gdzie mnóstwo dzieci bawi się i hałasuje. Jakaś nieopanowana zgraja. Niektóre przeklinały i bluźniły i wtedy Janek bić je zaczął. Wówczas ukazał mu się jakiś pan, pięknie ubrany i rzekł:

„Słodyczą tylko pozyskasz sobie ich przyjaźń. Powiedz im, jak piękne są dobre czyny“.

Wtedy Janek zapytał:

— Ktoś ty jest panie?

— A Ten wyrzekł: Jestem Synem Tej, którą codzień pozdrawiasz, mówiąc: Anioł Pański. I zniknął. Był to pierwszy proroczy sen Janka.

W późniejszem swojem życiu wiele jeszcze miał objawień, które utrwalały go w mocy i dodawały sił do przezwyciężenia trudności, nieraz bardzo wielkich.

Kiedy wszyscy zwątpili w zwycięstwo, on jeden ufał do tego stopnia, iż uważano go często za człowieka nierealnego. Lecz miał moc ducha nadprzyrodzoną i wierzył bez zachwiania się zawsze w pomoc Bożą, wśród największych nawałnic i burz swego bardzo pracowitego życia.

Jeżeli prosty pastuszek z zapadłej wioski włoskiej dokonał tak wielkich dzieł, które nie zakończyły się z dniem jego śmierci, to wielkie musiały być jego myśli, wielka wola tego człowieka i opanowana siła twórcza przy wielkiem zjednoczeniu się z Bogiem.

Wielkie też wyrosło dzieło z tych myśli i uczuć chłopca.

Otrzymawszy w owym śnie dziecięcym objawienie swej wielkiej misji życiowej, gdy z pomocą dobrych ludzi zostaje księdzem, pamięta o nim zawsze. Jako ksiądz, zostaje powołany do Turynu, miasta, liczącego przeszło pół miljoną mieszkańców, dochodzi tam przedewszystkiem do więzień. Co za świat szeroki odkrywa się w duszy tego Apostoła najbiedniejszych dusz! Słyszy tam wyznania zbrodni najczęściej z młodych ust. Powracał przybity duchowo, by powrócić tam znów nazajutrz z nowym zapasem duchowych sił! Usłyszał po niedługim czasie:

Och! gdybyśmy wcześniej znali księdza, nie siedzielibyśmy tutaj!

Wtedy to świątobliwy młody kapłan zapoczątkował swoje pierwsze Oratorjum, zakład dla opuszczonych chłopców.

I pomyślmy tylko! Sto lat mija od tego doniosłego dnia. Wyobraźmy sobie liczbę chłopców, którzy przez wiek cały przesunęli się przez domy salezjańskie. Ile zła na świecie zniszczył ten wiel-

---

głodnych, no i kto da strawę wlokącym się gościńcami co dnia, przez cały rok Boży.

Niestety, na to nie umiał z zebranych nikt dać odpowiedzi.

Wówczas ks. Proboszcz zapowiedział: W takim razie ja zgłaszam urządzenie „Taniej Kuchni“ dla biednych i dla dzieci w mieście i w parafji.

Do tego wniosku i tej zapowiedzi zebranie ustosunkowało się nieufnie. Jeden z obecnych wysunął zarzut, że już była tu herbaciarnia publiczna w czasie wielkiej zimy, gdzie biedni otrzymywali za darmo herbatę i kawałek chleba, ale skończyło się podobno na tem, że gospodarze z okolicy popijali herbatę i narzekali, że nie ma w niej „rumianku“, zaś biedni miejscowi mało korzystali. Odpowiedział im ks. Proboszcz, że nie można winić za to instytucji, a niezdarnych włodarzy. Małoduszni mieli, jak zawsze, zastrzeżenia: Że niema na to pieniędzy, że niema biednych, że nikt do kuchni jeść nie przyjdzie... Tym się odpowiedziało, że krakaniem jeszcze nikt nic nie zrobił i że P. Bóg i dobrzy ludzie dobremu chrześcijańskiemu dziełu dopomogą.

Na szczęście znalazło się kilka osób wielkodusznie i po katolicku myślących. Były to głównie panie, członkinie Tow. Pań Miłosierdzia.

W szeregu posiedzeń i narad obmyślano każdy szczegół „Taniej Kuchni“. Ks. Proboszcz zapoznał parafjan z ambony z „Tanią Kuchnią“ i wezwał parafjan do współpracy i do pomocy na rzecz biednych braci w rodzinie parafjalnej. Członkowie III Zakonu zaraz w poniedziałek ruszyli we wieś i zebrali od zacnych parafjan na wsi i w mieście 50 mtr. ziemniaków i kilka mtr. zboża, kaszy oraz garść groszów. Panie z Towarzystwa poszły w miasto do domów mieszczańskich i inteligentnych i zebrały z górą sto talerzy, garnuszków, łyżek, co już miało na zawsze pozostać własnością Towarzystwa. Siostry zakonne odstąpiły na kuchnię starą ochronkę i wyznaczyły jedną z Sióstr na kucharkę, zaś Panie objęły codzienne dyżury na śniadania i obiady oraz jedną ze swego grona uprosiły na objęcie głównego zarządu. Najbliższa Przetwórnia wyrobów mięsnych zobowiązała się dostarczyć zadarmo tygodniowo 25 kg. odpadków mięsnych, co wiernie do ostatniego czasu wypełniała. Dwór sąsiedni dostarczał kilka litrów mleka, resztę sprzedawał za niską cenę, inny dwór dał drzewa, trochę kaszy. Rada Powiatowa dostarczyła 107 kg. cukru, 80 kg. kawy, 4 cetnary mąki, 13 kg. smalcu i 180 zł. w gotówce oraz kilka sągów drzewa opałowego. Biedne kobiety wybieliły ochronkę i myły co kilka dni podłogę, panie ubrały ściany obrazami. (C. d. n.)

ki a cichy człowiek, ile ludzi wyratował od wykolejenia się, ile złych instynktów zamienił na wartości przydatne ludziom, ile chwały Bożej przysporzył, rozbudzając ducha w osobnikach, często skazanych na zagładę.

Bóg podniósł tę duszę wielką przez zachwycenia, objawienia i widzenia. Postawił na takich wyżynach, gdzie dusza ludzka już prawie nie działa sama, ale Bóg działa przez nią.

Ojciec św. Pius XI cieszy się niezmiernie i z utęsknieniem oczekuje chwili kanonizacji ks. Jana Bosko. Polecił osobiście, aby w gazecie „Oservatore Romano" ukazywał się codziennie aż do kwietnia poważniejszy artykuł o nowym Świętym, gdyż znaczenie ks. Bosko jest dla świata dzisiejszego pierwszorzędnej wagi.

W związku z kanonizacją przypomina Ojciec św. ciekawy epizod spotkania się z ks. Bosko. Było to na kilka lat przed śmiercią sługi Bożego. Młody kapłan, Achilles Ratti, dzisiejszy Pius XI, wówczas zapalony alpinista, bawił trzy dni w Oratorjum ks. Bosko w Turynie. Uderzyła go ta postać niezwykła. Ks. Bosko pochylony wiekiem, zniszczony pracą, schorowany, wyglądał wśród licznej młodzieży i salezjanów, jak anioł i prawdziwy „Apostoł miłości". Młody gość przypatrywał mu się z uwagą i został porwany jego zachowaniem się, słodyczą, duchem modlitwy i łączności z Bogiem. Przy pożegnaniu, ks. Achilles Ratti dziękując ks. Bosko za miłą gościnę, nie wiedział, jak się wywdzięczyć za te niezapomniane chwile, spędzone u boku tak wielkiego Męża. Wówczas Mąż święty, trzymając rękę młodego kapłana w swojej ręce, wpatrzony jakby w daleką przyszłość, wypowiedział głosem spokojnym, lecz wyraźnym i dobitnym, który nazawsze wyrył się w pamięci Papieża: „Ksiądz odda mi w przyszłości wielką przysługę".

Dziś, kiedy stoimy wobec faktu kanonizacji wielkiego Założyciela, Ojciec św. żywo przypomina sobie tę chwilę i jest głęboko przekonany, że już wówczas święty Sługa Boży przepowiedział proroczo moment swej kanonizacji. *R.*

Echa Wielkiego Tygodnia

Już u progu Wielkiego Tygodnia — w Niedzielę Palmową, panował ruch niezwykły.

Kościoły przepełnione. Mimo, że nabożeństwa trwały niezwykle długo, rzesze wiernych trwały na modlitwie i wsłuchiwały się z uwagą i skupieniem w słowa Ewangelji, czytane przez kapłana, jak to Pan Jezus wjeżdżał do Jerozolimy, a Żydzi słali Mu pod stopy gałązki zielone a nawet kosztowne płaszcze, wołając: Hosanna Synowi Dawidowemu!

W wielu parafjach, zwłaszcza wiejskich, wyrastał, jakby las „palm" wiklinowych, które chłopcy, przy pomocy swoich sióstr, z wielką starannością i umiłowaniem ozdobili, a każdy marzył o tem, by jego palma była najwyższa i najpiękniejsza.

W parafjach miejskich już przed Palmową Niedzielą widać było kramy z „palmami" trzcinowemi, które nawet biedni mieszkańcy chętnie zakupywali, zgodnie z dawną tradycją, upamiętnioną w pięknym sztychu Andriollego.

Tegoroczna pogoda pozwoliła na rozwinięcie uroczystej procesji z palmami w całej okazałości i obudziła w niejednej duszy jaśniejszą myśl, płynącą z wiary w święte tajemnice. Wiele też osób przystąpiło w tym dniu do Komunji św. i wołało całem sercem: Błogosławiony, który idzie w imię Pańskie!

W niektórych parafjach, jak w Tarnowie, — śpiewano w ten dzień Pasję, czyli historję męki Pana Jezusa, według Ewangelji św. Mateusza. — Wzruszającą była chwila, gdy kapłan ukląknął przy ołtarzu na słowa: „Jezus... oddał Ducha. Wszyscy obecni upadli również na kolana, by oddać cześć Zbawicielowi, który za nas umarł.

I poza kościołem rozważano Mękę Pańską. Coraz częściej przenosi się święte tajemnice na scenę i ten chwalebny zwyczaj daje poznać dokładniej okoliczności, towarzyszące Bożej Męce, budzi święte myśli i uczucia, a nieraz nawet ludzi obojętnych nawraca.

W obrzędach wielkotygodniowych bardzo wiele rodzin korzystało z naszego kalendarza liturgicznego, rozszerzonego na ubiegły tydzień. —



Sprzedaż palm w dawnej Polsce

Otrzymaliśmy nawet listy dziękczynne za ten „przewodnik w służbie Bożej".

Wielkiem świętem był wszędzie W. Czwartek, jako rocznica 1900-na ustanowienia N. Sakramentu. Niewidziane dotąd rzesze przystępowały do Komunji św., by zjednoczyć się z Panem Jezusem w tę wielką chwilę.

Podobnie było w W. Piątek z adoracją Krzyża. Boże Groby ściągały przez 2 ostatnie dni Postu pobożnych i ciekawych. Pierwsi trwali pobożnie na modlitwie, osobno lub w grupach, drudzy przechodzili od kościoła do kościoła, by zaglądnąć, jak Grób ubrany. — Słyszałem przytem ciekawą rozmowę na temat jednego Grobu... Pewien pan mówił do przyjaciela: Już też księża nie mieli co lepszego postawić na Grobie, jak gęś, czy coś takiego... Ależ Panie! to nie gęś, lecz pelikan, piękny symbol (znak) Chrystusa, karmiącego nas Swem Ciałem i Krwią Najświętszą! Jest legenda, że ten ptak karmi swe pisklęta własną krwią z rozdartej piersi. — Otóż to, co o ptaku mówi legenda, Chrystus Pan uczynił w istocie, dając nam Ciało i Krew Swoją za pokarm i napój. Dlatego też często spotyka się ten symbol w kościołach, a zwłaszcza na drzwiczkach tabernakulum, w którem mieszka Pan Jezus, ukryty pod postacią opłatka.

Ostatnie echa o rezurekcji, święceniach i święconem opowiemy w następnym numerze. *R.*



WIELKANOCNE DZWONY.

Cyt... Czy znana ci muzyka
Co przez pola płynie?
Ponad morzem mgły pomyka,
Strząsa łezki na leszczynie,
A świt wstaje zadziwiony:
To — świąteczne dzwony!

A czy znane ci to granie,
Co się w piersiach budzi?
Jakieś słodkie kołysanie —
Zda się, — nagle w łonie ludzi
Biją serca na wsze strony,
Jak huczące dzwony!...

Słuchaj, słuchaj dzwonu bicia,
Co huczy rozgłośnie
I nad wszystkie troski życia
Niesie pieśń o nowej wiośnie,
Aż duch wstaje umocniony —
Cyt!... Wielkanocne dzwony!

B. E.

Ilustracja na lewo:
Procesja rezurekcyjna w małem miasteczku

Celem przygotowania Diecezjalnego Kongresu Eucharystycznego, który odbędzie się w Tarnowie w dniach 8 — 10 czerwca br., J. E. Ks. Biskup powołał *Komitet*, którego *Prezydjum stanowią:* J. E. Ks. Biskup Sufragan Dr. Edward Komar, jako wiceprezesi: Mecenas Dr. Mossor Władysław i Radca Manaczyński Józef, jako sekretarz: Ks. Pękala Karol, dyr. D. I. A. K.

Przewodnictwo sekcyj objęli:

Ks. Prałat Mazur Kasper — sekcji nabożeństw

Ks. Prałat Dr. Lubelski Józef — sekcji organizacyjnej

Ks. Prałat Sitko Roman — sekcji budżetowej

Ks. Prałat Bulanda Stanisław — sekcji artystycznej

Ks. Prałat Chrząszcz Józef — sekcji prop. prasowej.

Ks. Dr. Goc Franciszek — sekcji poch. porządkowej

Ks. Sekretarz Lesiak Władysław — sekcji aprowizacyjnej

Ks. Proboszcz Szymański Bronisław — sekcji misyjnej

Komitet odbył dotąd 2 posiedzenia pod przewodnictwem J. E. Ks. Biskupa Ordynarjusza. — Sekcje pracują samodzielnie, a ostateczny plan ich zatwierdza Prezydjum. Przewodniczący sekcyj dobiorą sobie potrzebną ilość osób do pomocy.

Z Tarnowa

Z Kapliczki na Hucie. Ubogi przybytek Pański na Hucie oddaje bezrobotnym mieszkańcom baraków na Hucie nieocenione usługi.

Opiekę duszpasterską objęli Księża Misjonarze, odprawia się w niedzielę i święta Msza św., Gorzkie żale, rekolekcje dla kobiet i mężczyzn, na które, ludzie, dotychczas pozbawieni pociech religijnych, tłumnie uczęszczają.

Zbożna ta placówka zyskuje sobie coraz więcej serc i ofiarności. W ostatnich dniach wpłynęły na ręce skarbniczki Patronatu kapliczki p. Czajkowej Zofji datki w gotówce: od p. Janiny Dziaminy i p. Heleny Zaniewskiej. Od Przełożonej Zakładu św. Zyty dwa obrusiki, od p. Anny Ziewacz dwa kandelabry, od p. Steczkowskiej 1 kg. świec. Za dary te składa Ofiarodawcom Patronat kapliczki najserdeczniejsze „Bóg zapłać“.

Z życia Stowarz. Młodzieży Polskiej Męskiej w Tarnowie. W ubiegłą Niedzielę Palmową odegrało tutejsze S. M. P. w sali Sokoła I. o godzinie 8-mej wieczór poważną sztukę pasyjną p. t. „Człowiek, który sprzedał Boga“. Sztuka ta wystawiona poraz pierwszy w Tarnowie, znalazła zainteresowanie u Publiczności, która tłumnie zapełniła salę Sokoła. Wspaniałe dekoracje, wykonane przez p. Piechnika, wzbudzały zachwyt Publiczności, a z przejęciem oddana gra młodych amatorów, pozostawiła w duszach uczestników niezatarte wrażenie.

Wynik wyborów uzupełniających do Rady miejskiej nie zmienił ugrupowania mandatów. Wybrano 5 radnych z BBWR. i 6 z PPS. Zmienił się tylko częściowo skład osób. Z BBWR. zostali wybrani Pp.: Inż. Kulka, Komusiński, Inż. Letscher, Smalec, Inż. Szancer.

Kolejowe Przysposobienie Wojskowe Tarnów-Stacja. Z okazji uroczystości Imienin P. Marszałka Józefa Piłsudskiego, tutejsze „Ognisko“ wystawiło drużynę pod bronią w sile 40 ludzi, która brała udział w dniu 18 marca w capstrzyku, zaś w dniu 19 marca w uroczystem nabożeństwie i defiladzie.

Dziarska postawa drużyny wzbudziła ogólny zachwyt i uznanie tak u władz wojskowych jak też i u zebranej publiczności podczas defilady.

Po skończonych uroczystościach odbył się w Świetlicy tut. „Ogniska“ odczyt na temat pracy Marszałka Piłsudskiego dla Polski, wygłoszony przez p. Inż. Bestera.

Otwarcie i poświęcenie Domu Polskiego Żołnierza. Społeczeństwo nasze, a w szczególności czynniki wojskowe doskonale zrozumiały sprawę wychowania polskiego żołnierza, który nie może ograniczyć się do wyrobienia w sobie sprawności fizycznej i władania bronią, lecz winien się stać obywatelem swego Państwa w całem tego słowa znaczeniu. Temu celowi mają służyć Domy żołnierskie.

W Tarnowie, z inicjatywy czynników wojskowych i cywilnych powstał taki Dom, obejmujący jedną dużą salę wraz z estradą sceniczną i kilka sal mniejszych. Poświęcenia tego Domu dokonał w dzień św. Józefa br. JE. Ks. Biskup Lisowski, po nabożeństwie, odprawionem w kościele Księży Misjonarzy.

Po akcie poświęcenia — Ks. Biskup, w otoczeniu Dostojników kościelnych, wojskowych i cywilnych, przemówił w bardzo głębokich i serdecznych słowach o znaczeniu tego Domu i wyraził wdzięczność dla wszystkich, którzy przyczynili się do otwarcia tej ważnej placówki. Zakończył gorącem życzeniem, by ten Dom był szkołą ducha obywatelskiego, miejscem godziwej rozrywki i wypoczynku dla naszego kochanego żołnierza, a zarazem jego ostoją w ciężkich chwilach, a przez to przyczynił się do chwały Bożej i potęgi Ojczyzny.

Po Ks. Biskupie wystąpił na estradę pułkownik Broniowski i złożywszy podziękowanie Jego Ekscelencji za poświęcenie Domu, przedstawił historję budowy, skreślając ważniejsze fazy, przez jakie budowa przechodziła, zanim przy znacznem poparciu finansowem ze strony Ministerstwa Spraw Wojskowych doszła ostatecznie do dzisiejszego stanu. Podniósł zasługi w tem dziele ze strony hojniejszych ofiarodawców, jak Ministra Kwiatkowskiego, obecnego Zarządcy Zakładów Mościckich i Chorzowskich, Dyr. Wowkonowicza, Studnickiego i księcia Romana Sanguszki, a wkońcu polecił tę placówkę dalszej życzliwej opiece tarnowskiego Społeczeństwa, której ona, zwłaszcza w swojej zewnętrznej szacie jeszcze sporo potrzebuje, aby mogła spełnić godnie rolę, wytyczoną jej przez pierwszego Żołnierza Odrodzonej Polski, Marszałka Józefa Piłsudskiego, na którego cześć wmurowano w tym Domu piękną tablicę z popiersiem. Mowca poprosił o odsłonięcie tej tablicy generała Narbut-Łuczyńskiego, który też w przepięknej formie wypowiedział szereg głębokich uwag o znaczeniu wychowania polskiego żołnierza.

Po przemówieniach nastąpiło wręczenie odznak korpusu Ministrowi Kwiatkowskiemu, Dyr. Wowkonowiczowi i Studnickiemu; potem produkcje muzyczno-wokalne pod batutą znakomitego dyrygenta garnizonowej orkiestry, w których wystąpili w chórze oficerowie wraz z szeregowcami.

Obecni wpisali się do Księgi Pułkowej i Księgi Polskiego Białego Krzyża, a Korpus oficerski podejmował zaproszonych Gości śniadaniem, w czasie którego przemawiał jeszcze Minister Kwiatkowski na cześć Armji Polskiej.

Z Diecezji

Ks. Jubilat Baliński Franciszek zrezygnował z probostwa *w Uściu Solnem*, administrację objął *Ks. Boratyński Adolf.*

Administratorem w Królówce został zamianowany *Ks. Węgrzyn Józef z Dobrej*, z powodu podeszłego wieku Ks. Proboszcza-Jubilata.

Ks. Bukowiec Józef, administratorem w Jazowsku.

Ks. Pałys Bronisław, przeniesiony z Królówki do Dobrej.

Ks. Dr. Bochenek Władysław z Dębicy do Krynicy-Zdroju.

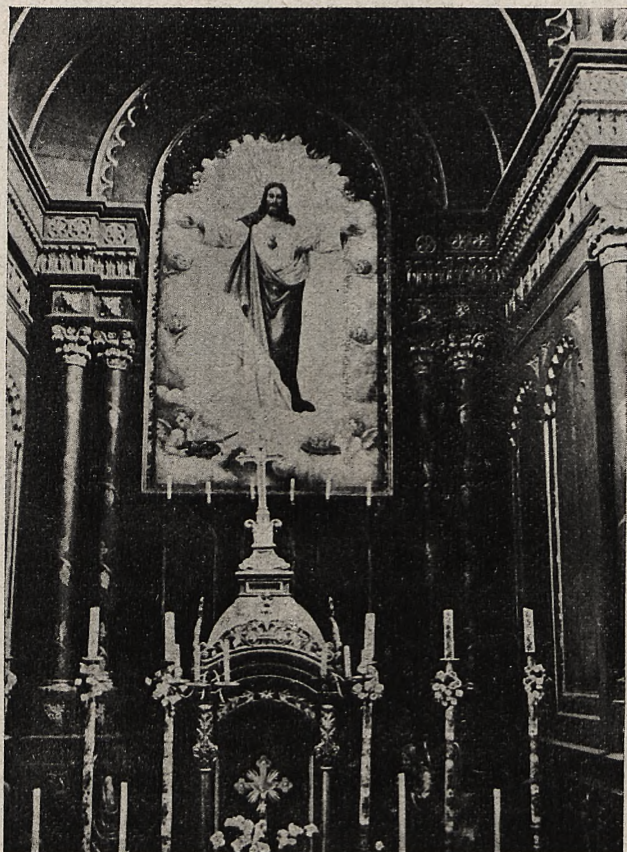
Ks. Kazek Franciszek ze Szczepanowa do Dębicy.

Ks. Dec Teofil przeznaczony na katechetę Gimnazjum w Dębicy.

Ks. Boczek Wilhelm zwolniony z posady, celem objęcia duszpasterstwa w Wojsku Polskiem.

Konkurs na probostwo w Jazowsku trwa do dnia 25 kwietnia, w Uściu Solnem do 30 kwietnia.

Czermin k/Mielca. W ostatnich czasach przeżywała nasza parafja szereg pamiętnych i uroczystych chwil. Oto po rekolekcjach cała parafja ofiarowała się Najśw. Sercu Jezusowemu, przyczem poświęcono duży obraz Boskiego Serca i obrazu św. Klemensa, Patrona par. Czermińskiej. W listopadzie znów odbyło się poświęcenie nowoodrestaurowanej plebanji.



Obraz N. Serca P. Jezusa w Kościele parafjalnym w Czerminie

Obecnie od 4—12 marca odbyły się misje parafjalne na uczczenie kończącego się Jubileuszu 1900-letniego męki i śmierci Zbawiciela, prowadzone przez Czcig. XX. Misjonarzy św. Wincentego à Paulo. Misje św. rozpoczęły się uroczystem wprowadzeniem XX. Misjonarzy do kościoła i odśpiewaniem hymnu do Ducha św. Ks. Proboszcz oddał władzę w kościele na czas misyj XX. Misjonarzom i odczytał arcypasterskie błogosławieństwo Najprzew. Ks. Biskupa dla Księży miejscowych, dla XX. Misjonarzy i dla uczestników misyj. Dom Boży zapełnił się po brzegi gorliwymi słuchaczami i słuchaczkami nietylko z parafji, ale i z okolicy. Piękny i rzewny był widok wspólnych Komunij św.: mężczyzn, niewiast, młodzieży i dzieci. Komunij św. rozdano 6.300.

Bardzo piękną była chwila oddania się pod koniec misyj całej parafji w szczególniejszą opiekę N. Matce Zbawiciela. Misje zakończyły się wzruszającą do głębi uroczystością poświęcenia nowego Krzyża misyjnego, z wyrytym napisem: ‚Na pamiątkę Roku Jubileuszowego Męki Pańskiej 33—1933/34“. Młodzieńcy w procesji wśród wieńców powoli nieśli nowy krzyż w otoczeniu i przy udziale wszystkich bractw i stowarzyszeń na miejsce postawienia, skąd będzie świadczył na długie lata o tej wielkiej chwili i będzie gromadził u stóp swoich wierne dzieci Chrystusowe.

Dzieląc się z PT. Czytelnikami „Naszej Sprawy“ temi pięknemi chwilami, dziękujemy Najprz. Ks. Biskupowi Ordynarjuszowi za arcypasterskie błogosławieństwo, Czcig. XX. Misjonarzom za trud, podjęty w głoszeniu słowa Bożego, a wszystkim PT. Księżom za pomoc w słuchaniu spowiedzi.

Parafjanie

Padew k/Mielca urządziła 12-tą rocznicę koronacji Ojca św. Piusa XI bardzo uroczyście. Rano odprawiono sumę z okolicznościowem kazaniem, a wieczorem odbyła się akademja, na którą złożyły się: śpiewy, deklamacje, obrazek sceniczny, przemówienia.

Ks. Proboszcz przemówił bardzo podniośle o pobycie Ojca św. w Polsce i o Jego wielkiej miłości dla naszego narodu.

Zebrani wznieśli serdeczny okrzyk na cześć Ojca św. i odśpiewali pieśni: „Pod Twą obronę“ i „Boże coś Polskę“.

Z Polski

Ostrzeżenie. Po domach uwijają się często różni wydrwigrosze, którzy sprzedają wydawnictwa rzekomo religijne i wyłudzają ofiary. Osobnicy ci niejednokrotnie w ubiorze swym naśladują kapłanów katolickich.

Ostatnio obchodzą domy kolporterki, które rozsprzedają pismo p. n. „Rycerz Chrystusowy“, wydawane w Pruszkowie. Zarówno wydawca tego pisma, Dyoniziak, jak i redaktor H. Laskowski, nieprawnie używają tytułu „ksiądz“, gdyż nie mają święceń kapłańskich. Panowie ci w błąd wprowadzają opinję publiczną.

Pozdrowienie bolszewickie. W zapale zwalczania religji, wyszukują bolszewicy rosyjscy coraz to nowe „sposoby“ na wyrugowanie P. Boga. Obecnie wprowadzili „pozdrowienie“ bezbożnicze: „Niema Boga“. Przywitany tem pozdrowieniem odpowiada: „Nie było go i nie będzie!“

Pismo święte już przed tysiącami lat wypowiedziało zdanie: Rzekł głupi w sercu swojem: „Niemasz Boga“.

Popularna pielgrzymka do Rzymu na Zielone Świątki pod protektoratem J. E. Ks. Biskupa Dra Okoniewskiego. Akcja Katolicka w Pelplinie organizuje tanią pielgrzymkę do Rzymu w okresie Zielonych Świąt. Pielgrzymka ta, połączona ze zwiedzaniem Neapolu, Padwy i Wenecji, wyruszy z Katowic dnia 17 maja, powróci 26 maja b. r.

Budowa kościołów na kresach wschodnich. — Ogromnie daje się odczuwać ludności katolickiej w naszych województwach wschodnich brak świątyń. Odległość wynosi nieraz do kościoła kilkadziesiąt kilometrów. Mimo kryzysu ekonomicznego zarówno Księża Biskupi z Duchowieństwem, jak i wierni (w dużej mierze K. O. P.) śpieszą z pomocą budowie nowych kościołów, których w okresie naszej niepodległości powstało już kilkadziesiąt.

W czeluściach płonącej fabryki w Łodzi znalazły się setki robotników wraz z kierownikiem fabryki. Tak strasznego pożaru dawno nie było. Ogień pochłonął wiele ofiar. Prócz spalonych jest wiele osób rannych, których stan jest ciężki. Ratunek był trudny z powodu nagłości pożaru i zakratowania okien, które uniemożliwiały ucieczkę.

Na głównym dworcu kolejowym w Warszawie wydarzyła się *straszna katastrofa*. Cała ściana runęła na ludzi, będących w pobliżu, przeważnie pracowników kolejowych. Szereg zabitych i rannych.

Fundusz Pracy wypłacił za wiele zasiłków i przez to zadłużył się w Skarbie Państwa do d. 1 stycznia b. r. na sumę 153 miljonów złotych.

Terminatorzy nie płacą na Fundusz Pracy. Na podstawie orzeczenia Prezydjum Rady Ministrów, rzemieślnicy, zatrudniający terminatorów, jak i sami terminatorzy nie mają obowiązku opłacania wkładek na rzecz Funduszu Pracy. Powołane czynniki wyjaśniły, że pracujący w zakładach rzemieślniczych terminatorzy — nie znajdują się w stosunku pracy najemnej, a jedynie w stosunku naukowo-wychowawczym, a zatem nie pobierają wynagrodzenia służbowego, wobec czego nie podlegają obowiązkowi uiszczania opłat na rzecz Funduszu Pracy, także i ich pracodawcy nie są obowiązani do tego rodzaju opłat.

Lekarstwa, wydawane na koszt ubezpieczalni. Weszło w życie rozporządzenie ministra opieki społecznej o cenach za lekarstwa, wydawane na koszt ubezpieczalni społecznych. Rozporządzenie to postanawia, iż apteki odliczać mają 25 procent od taksy aptekarskiej za lekarstwa, przepisane w formie recept, a 10 procent od ustalonej ceny środków aptecznych, przepisanych nie w formie recept, (sprzedaż odręczna) oraz od cen specyfików farmaceutycznych i środków opatrunkowych. Apteki obowiązane są wydawać ubezpieczonym lekarstwa na zlecenie i rachunek ubezpieczalni społecznych, pobrać dopłaty od ubezpieczonego, przyczem za zlecenie ubezpieczalni uważa się pismo zarządzające lekarskie. Ubezpieczalnie społeczne powinny regulować miesięcznie rachunki za lekarstwa i środki opatrunkowe w ciągu 30 dni od dnia złożenia rachunków przez apteki. W razie regulowania rachunków po tym terminie apteki mogą żądać zapłaty ustawowych odsetek zwloki, począwszy od 31 dnia po przedstawieniu rachunków.

Zamknięcie więzienia z powodu tyfusu. Wobec stwierdzenia kilku wypadków tyfusu plamistego w więzieniu w Wieluniu, władze prokuratorskie zarządziły zamknięcie gmachu więziennego i wydały polecenie przeprowadzenia gruntownej dezynfekcji. Wszyscy więźniowie zostali poddani szczepieniu ochronnemu Bezredki. Personal obowiązany jest co drugi dzień zmieniać bieliznę. Najmniejszy przedmiot codziennego użytku przeszedł kwarantannę odkażającą. Zarazę zlokalizowano, więzienie będzie jednak zamknięte czas dłuższy.

Nieposzanowanie uczuć katolickich. Z różnych stron donoszą nam o hucznych zabawach, połączonych z tańcami, w dzień św. Józefa. Jest to objaw niezgodny z powagą W. Postu, oraz z tradycją i przepisami Kościoła katolickiego.

W Wielkopolsce obowiązują nawet świeckie przepisy administracyjne, zabraniające pod karą pieniężną urządzania zabaw tanecznych w lokalach publicznych, w czasie od Środy Popielcowej do Wielkiej Soboty włącznie.

Czy walka z Kościołem? W Warszawie rozdawano w ostatnich dniach ulotki, nawołujące do otwartej walki z Kościołem katolickim, miotające oszczerstwa na Stolicę Apostolską i duchowieństwo. W odezwach tych wzywano do udziału w zebraniach Związku Młodzieży Demokratycznej pod hasłem walki z Kościołem.

Ulotki rozrzucała z samochodów młodzież o wyglądzie semickim. Komisarjat Rządu m. Warszawy ulotkę powyższą skonfiskował.

Smutna Wielkanoc we Lwowie. W sam dzień Wielkiejnocy (1 kwietnia r. b.) we Lwowie nastąpi eksmisja z mieszkań około 3.000 rodzin, w sumie około 9.000 osób, które znajdą się na bruku z powodu zalegania z uiszczaniem komornego. — Rodziny te, nie będąc w możności zapłacić komornego z powodu bezrobocia, powiększą ilość bezdomnych we Lwowie.

Budowa radjostacji w Toruniu. Polskie Radjo przystępuje w porozumieniu z Państwowemi Zakładami Radjotechnicznemi do budowy radjostacji w Toruniu. Prace przygotowawcze są już w pełnym toku. Radjostacja toruńska będzie wybudowana kosztem mniej więcej 540.000 złotych.



Śmigus w Miechowskiem w Poniedziałek Wielkanocny.

Ze świata

Pierwszy wyłom w polityce antyreligijnej Sowietów. Dzienniki angielskie podają wiadomość z Moskwy, że po raz pierwszy od czasu rewolucji bolszewickiej, kapłan cudzoziemski, ksiądz amerykański Leopold Brown, augustjanin, rozpoczął działalność duszpasterską w państwie komunistycznem. Ks. Brown, niedawno tu przybyły, należy do personelu ambasady amerykańskiej w Moskwie. W niedzielę 11. III. zgromadził on katolików amerykańskich i innych wiernych, w kościele francuskim (rzymsko-katolickim), gdzie odprawił Mszę św. Nowy duszpasterz katolików moskiewskich, znajdujących się pod opieką Stanów Zjednoczonych, podlega administratorowi apostolskiemu, który jest z pochodzenia Francuzem.

W związku z tą wiadomością należy przypomnieć, że prezydent Roosevelt uzależnił uznanie rządu sowieckiego przez Biały Dom od przyznania katolikom amerykańskim w Rosji i osobom, będącym pod opieką amerykańską, prawa swobodnego wykonywania kultu religijnego. Ks. Brown przydzielony został do ambasady amerykańskiej. Wkrótce po Roosevelcie również Mussolini w czasie wizyty Litwinowa w Rzymie, zażądał wolności religijnej dla katolików włoskich i ich duszpasterzy w Rosji. Podobne starania czyni ambasador niemiecki.

Tem boleśniej musimy odczuwać straszne położenie w Rosji sowieckiej kapłanów i świeckich katolików Polaków, w stosunku do których w dalszym ciągu stosuje się prześladowanie za wiarę.

Katolicy w rządzie łotewskim. Na Łotwie został utworzony nowy rząd. W skład jego wchodzą dwaj katolicy: Stanisław Iwbuls, minister komunikacji i Aloizy Budże, minister rolnictwa. — Ministrowie ci są członkami chrześcijańskiej partji włościan (Biskupa Rancana). Partja ta dotychczas posiadała tylko jednego przedstawiciela w rządzie, obecnie więc wpływy katolików na życie w państwie wzrosły. Rząd obecny popierają mniejszości narodowe, w tem i Polacy.

Budowa słonecznych domów w Anglji. W Anglji utworzyło się towarzystwo miłośników pięknych domów pod hasłem „Angielski dom chce słońca“. Domy te, o niewielkich rozmiarach, będą obracały się dookoła osi, by zawsze móc się zwrócić w tym kierunku, w którym świeci słońce.

TERMINARZ REKOLEKCYJNY

na I półrocze w Domu rekolekcyjnym OO. Salwatorjanów w Trzebini.

Kwiecień. 8—9 Mężczyźni. 15—19 Panie z inteligencji. 25—29 Dusze ofiarne (tylko dla początkujących).

Maj. 2—6 Niewiasty. 8—12 Panny z Sodalicji Marjańskiej. 14—18 Wdowy. 22—27 Kolejarze. 27—31 Młodzieńcy.

Czerwiec. 6—10 Czciciele Serca Jezusowego. 12—16 Mężczyźni z III zakonu. 17—21 Panny. 24—28 Maturzyści.

Uwaga: Początek rekolekcyj pierwszego dnia o godzinie 20-ej (8 wieczór), koniec — ostatniego dnia rano.

Kto chce wziąć udział w rekolekcjach zamkniętych, raczy się zgłosić, podając swój dokładny adres. Z domu rekolekcyjnego otrzyma „kartę przyjęcia“.

Za cały czas pobytu z utrzymaniem, mieszkaniem i t. d. płaci się 15 złotych. Osoby mniej zamożne złożą 10 zł. Osoby zamożniejsze składają zwykle 20 zł. Osoby ubogie otrzymają miejsce bezpłatnie. Opatrzność Boża za nie nagrodzi.

Prosimy przy zgłoszeniach na rekolekcje podawać swój stan i zawód.

W drodze powrotnej uczestnicy korzystają ze zniżki kolejowej 50 procent.

Adres Domu rekolekcyjnego św. Józefa: **OO. Salwatorjanie, Trzebinia.**

Bywalec ma głos

(C. d.)

Ale cóż! Co dobre, to prędko mija. Skończyła się młocka, bo brakło żyta w stodole. Musiałem wójtów pożegnać. Wprawdzie Musiał natrącał, patrząc na mnie, żeby mu się przydał do gospodarstwa inteligentny parobek, ale mnie jakoś nie pociągała stała posada parobka, tem bardziej, że bałem się, by Helenka nie miała do mnie jakich pretensyj sercowych...

— A gdzież pan teraz od nas pójdzie? — zapytała mię wprost Musiałowa.

— Chciałbym odwiedzić szwagra — odpowiedziałem na chybił-trafił, bo wiadomo wszystkim, że żadnego szwagra nie miałem, nie mam i napewno miał nie będę...

— Ha, kiedy tak, to cóż robić! Familję trzeba odwiedzić — westchnęła wójtowa, spoglądając znacząco na Helenkę.

Zacząłem się pakować do drogi. Na odchodne dał mi wójt za młockę 20 złotych ze słowami:



— Tyle pan nie zarobił, ale daję więcej, jak trzeba, boś pan jest chłop rzetelny „w gębie i w rękach”. No i za to, żeś ta nieraz synowi w gimnazjum, jak był w tarapatach, dał odpisać zadanie. A jak cię kopał, bo nie wiedział, co odpowiedzieć profesorowi, toś mu ta zawsze podpowiedział...

Wójtowa obdarzyła mię na drogę sporym bochenkiem razowca, prawie przed godziną wyjętego z pieca, a wójtówna dodała mały serek i całą kiełbasę, zapakowaną w papier i w szmatkę zieloną.

Potem spakowałem wszystko, co było moje i darowane, pożegnałem się pięknie-ładnie z wójtostwem i ruszyłem w drogę „do szwagra”...

Po kilku dniach wróciłem znowu do Bochni. Stanąłem na rynku i rozmyślam, w którą ruszyć stronę? Gdzie mię to czeka mój szwagier-los? Na zachód, do Krakowa? Nie! Na północ? Wróciłem z Wólki po wymłóceniu żyta. Na południe? Tam Wiśnicz ze żydami i z kryminałem... Został mi wschód — a więc w drogę, bracie, do Tarnowa!

Mając gotówkę w kieszeni, bochenek chleba, a do niego serek i coś od kości — oby się za te przysmaki prędko Helenka wydała i dobrze! — nie wstępowałem nigdzie po drodze. Dopiero w Brzesku wszedłem do sklepu kupić rękawice, bo mi ręce zmarzły. Wdepnąłem do sklepu żydowskiego. Nie z własnego wyboru, jeno mi jakiś obywatel brzeski wytłumaczył, że jeżeli chcę kupić porządne rękawice, to tylko w tym sklepie...

Wszedłem. Na szczęście stał za ladą tylko jeden stary żyd, z całkiem głupią miną. Pokazał mi towar „prima sorta“ i podał taką cenę, żeby za nią wcale obszerna pani mogła sobie kupić materję na dzisiejszą suknię... Ja zredukowałem kwotę niżej połowy, oświadczając, że u mnie są stałe ceny... Ale żyd, widząc, że jestem w drodze i mam skostniałe od zimna ręce, nic nie chciał z ceny opuścić. Wtedy mi djabeł chyba myśl podsunął, bo powiadam do żyda z tajemniczą miną:



ALE ŻYD.... NIE CHCIAŁ NIC Z CENY OPUŚCIĆ

— Co się pan upiera? Czy pan nie wie, co się dzieje?

— Ny? co takiego?

— A cholera wali od Bochni do Brzeska!

— Aj waj! cy ją pon widzioł?

— Właśnie przed nią od rana uciekam...

— Gewałt! to co bedzie?

— A cholera was wszystkich wydusi w Brzesku i w całym powiecie. Cóż panu wtenczas przyjdzie z marnych rękawiczek?

— Może pon na sobie już cholerę niesie?

— Możliwe, że jestem już zarażony...

— Aj, to niech pon bierze rękawice, co je przymierzoł i ucieko z mojego sklepu!

Schowałem towar do kieszeni, położyłem pieniądze na ladzie — myślałem, że żyd od zarażonego cholerą pieniędzy nie weźmie, ale gdzieżby! i ruszyłem w drogę. Gdym się po chwili oglądnął, zobaczyłem, że żyd stoi pod sklepem i patrzy za mną. Potem skoczył do drugiego sklepu, pewnie ogłosić straszną nowinę: że cholera wali na Brzesko.

Ale za puszczenie fałszywej wieści i wystraszenie żyda — nie za kradzież, bom rękawice z pewnością przepłacił — ukarał mię Pan Bóg odrazu... Zamiast iść prosto, skręciłem za jadącymi fiakrami na lewo. I po przebyciu jakich dwóch kilometrów, skończyła mi się droga na stacji w Słotwinie... (C. d. n.)

Dział gospodarczy

Soja i jej uprawa

Soja, zewnętrznie cokolwiek podobna do fasoli, należy do roślin strączkowych. Uprawiana przez Chińczyków od kilku tysięcy lat, zajmująca w Ameryce setki tysięcy hektarów, znalazła w Polsce dopiero po wojnie zastosowanie kilu odmian, które się tu dostatecznie zaklimatyzowały. Dzisiaj mamy odmiany dobrze dojrzewające, oraz pewne w naszej uprawie. Spotykamy nasiona soi o ziarnie czarnem, żółtem, zielonem, brunatnem, oraz pstrem i o różnym kształcie. Jest to roślina mniej wymagająca aniżeli fasola, udaje się na wszystkich ziemiach uprawnych. Najodpowiedniejsza jednak dla soi jest gleba lekkogliniasta, przepuszczalna, bogata w wapno. Rola powinna być w dobrej kulturze i niezachwaszczona. Soję, jako roślinę strączkową, można umieścić w stanowisku odpowiadającem naszym motylkowym. Soję na ziarno siać należy po okopowych w stanowisku jarych, soję na zieloną paszę, siano i mieszanki, uprawiać należy w 3-cim roku po oborniku w stanowisku mieszanek motylkowych. Pod soję zaleca się siać wapno, którego obecność w glebie wpływa dodatnio na białko i tłuszcze w ziarnie. Najlepszemi odmianami są: 1) odmiana o ziarnie czarnem i drobnem — Kisielnicka czarna i Wisconsin Black, nadająca się do produkcji oleju, oraz na zieloną paszę; 2) odmiana o ziarnie brunatnem, dużem — Wileńska brunatna i Lublańska wczesna, nadaje się do produkcji ziarna konsumcyjnego, ze względu na dużą zawartość białka (42%); 3) odmiana o ziarnie żółtem, dużem — Żółta wczesna z Puław, oraz Śląska Żółta. Tych odmian ludzie spożywają najwięcej.

Początkującym zalecić można, jako najłatwiejszą w uprawie na ziarno, soję Wileńską brunatną i żółtą wczesną Puławską. Na korzeniach soi, podobnie jak koniczyny, rozwijają się bakterje azotowe, dlatego, zamiast zasilania nawozami azotowemi pod uprawę soi, stosuje się szczepienie soi temi bakterjami albo zapomocą szczepionki, którą zwilża się ziarno przed siewem, albo zapomocą rozsypania pewnej ilości ziemi z pola, na którem była uprawiana soja, na to miejsce, gdzie mamy ją uprawiać. Pole zaszczepione bakterjami daje o 50—400% wyższy plon.

Najodpowiedniejszym czasem siewu dla wszystkich odmian jest koniec kwietnia. Na przymrozki soja jest bardzo odporna. Siać soję można ręcznie, jak fasolę, lub siewnikiem, jak groch. Przed siewem ręcznym puszczamy gładki wał i znaczymy na krzyż.

Wszystkie soje o dłuższym okresie wegetacyjnym, jak Kisielnicka czarna, Wisconsin Black, oraz Żółta Śląska, sieje się w rzędy w odstępach po 40 cm. i w rzędach co 40 cm. po 2—3 ziarna w punkcie. Po wejściu soi na ziemiach bogatszych należy rośliny przerwać, pozostawiając po 1—2 roślinki. Na zieloną paszę i siano, najlepiej siać siewnikiem, soję późną w ilości 100 kg. na ha w odstępach rzędów 20—35 cm. Przykrycie nie powinno być głębokie.—Po wejściu motyczkuje się w miarę potrzeby. Gdy siano stwardnieje i prawie wszystkie liście opadną, przystępujemy do zbioru, ścinamy sierpem, wiążąc w małe, luźne snopki i ustawiamy strączkami do góry celem dosuszenia. Młóci się w młocarniach, lub ręcznie zapomocą łuskania. Zależnie od gleby, odmiany, szczepienia i warunków atmosferycznych plon soi waha się (od 5 do 25 q z ha). — Ziarno soi jest bogate w białko. Prócz białka zawiera łatwo strawny tłuszcz w ilości 14—18%, niewielką ilość skrobi i inne składniki organiczne i mineralne, oraz witaminy—życiany, dlatego też ziarno jest nieocenionym pokarmem odżywczym dla ludzi.

Ze względu na wysoką wartość odżywczą soi warto w gospodarstwach rolnych, zainteresować się jej uprawą. Najpierw należy przeprowadzić doświadczenie z jej uprawą na małych poletkach, by się przekonać, jak się będzie rozwijać w danych glebach. Z czasem będzie można przejść do uprawy na szerszą skalę. O sposobie użytkowania nasion soi w gospodarstwie napiszemy później. Nasiona soi do uprawy nabyć można w każdej Spółdzielni rolniczo-handlowej. *M. Małopolski.*

Wiadomości z tygodnia

Dolar amerykański od 5·30 — 5·35 Zł.
Frank francuski od 0·34 — 0·35 Zł.

Ceny zboża, nasion i pasz w Krakowie.

W ostatnim tygodniu płacono za 100 kg.: Pszenica od 21·25 — 22·25 zł. Żyto od 14·40 — 14·75 zł. Jęczmień od 14·00 — 16·50 zł. Owies od 12·75 — 13·25 zł. Kukurudza krajowa od 21·00 — 22·00 zł. Proso od 19·00 — 20·00 zł. Groch zwykły jadalny od 25·00 — 27·00 zł. Fasola piesza biała od 27·00 — 28·00 zł. Łubin żółty od 10·75 — 11·00 zł. Koniczyna czerw. (nasienie) 180·00 — 240·00 zł. Wyka szara od 13·00 — 14·00 zł. Otręby żytnie od 9·50 — 10·00 zł, pszenne od 10·00 — 10·50 zł. Kasza tatarczana od 44·00 — 46·00 zł. Kasza jaglana fabr. od 34·00 — 36·00 zł. Koniczyna (siano) od 7·00 do 8·00 zł. Siano słodkie od 6·50 — 7·00 zł, średnie od 5·00 — 5·50 zł, kwaśne od 4·00 — 4·50 zł. Słoma długa od 3·25—3·50 zł.

Ceny bydła i świń.

W ostatnim tygodniu płacono za 100 kg żywej wagi: Buhaje od 56·00 — do 79·00 zł. Woły od 62·00 — 76·00 zł. Krowy od 52·00 do 73·00 zł. Jałówki od 56·00 — 77·00 zł. Cielęta od 54·00 — 100·00 zł. Świnie od 86·00 — 115·00 zł.

Ogólny przebieg handlowy: duża dostawa materjału rzeźnego. Ceny na poziomie mocnym. Usposobienie ożywione.

Możliwość poprawy cen produktów rolnych.

Blisko 10 lat mija od rozpoczęcia wojny celnej z Niemcami. Wojna ta dała się we znaki tak Niemcom jak i Polsce. Po naszej stronie najwięcej ucierpiało rolnictwo, bo do Niemiec najwięcej wywożono produktów rolnych, jak jaja, masło, drzewo, świnie i t. d.

Obecnie nastąpiło podpisanie układów likwidujących tę wojnę. Nastąpiło zawieszenie broni, co zwiastuje pokój.

Rolnictwo polskie spodziewa się zwiększenia wywozu o 30 procent swoich płodów.

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: Ks. Józef Chrząszcz. — Z Drukarni Zygmunta Jelenia w Tarnowie, Wałowa 4. Telefon 311.